

Kategoria: Zarządzanie Przestrzenią

Opublikowano: niedziela, 17, lipiec 2022 14:45

Ewelina Kocemba

Odslony: 957

---

Główną bolączką firm z branży budowlanej są rosące koszty budowy związane ze wzrostem cen materiałów budowlanych, paliw, energii i rosącej presji płacowej. Dodatkowy problem to niedobór pracowników - po wybuchu wojny w Ukrainie z sektora budownictwa ubyło szacunkowo 20–30 proc. zatrudnionych w nim Ukraińców. – *To bezpośrednio wpływa na tempo prac realizowanych przez generalnych wykonawców, choć dzisiaj jest jeszcze zbyt wcześnie, żeby ocenić skalę ewentualnych opóźnień* – mówi dr Damian Kaźmierczak, główny ekonomista Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa. Wskazuje on, że ryzyko niewypłacalności w sektorze budowlanym znacznie wzrosło, zwłaszcza wśród mniejszych i średnich firm.

Budownictwo to sektor silnie uzależniony od pracowników ze Wschodu. Z danych MRiPS wynika, że w 2021 roku pracowało w nim ok. 373 tys. Ukraińców zatrudnionych na podstawie zezwoleń na pracę i oświadczeń o powierzeniu pracy. Stanowili oni 80 proc. wszystkich pracowników z zagranicy w branży. Ta sytuacja zmieniła się jednak na przełomie lutego i marca br., kiedy po rosyjskiej inwazji i wybuchu wojny na Ukrainie duża część pracowników zza wschodniej granicy wróciła bronić kraju.

– *Bez pracowników z Ukrainy polskie budownictwo nie jest w stanie skutecznie funkcjonować. Szacujemy, że około 20–30 proc. pracowników z Ukrainy, którzy legalnie pracowali na polskich budowach, wróciło do swojej ojczyzny* – mówi Damian Kaźmierczak. – *To jest oczywiście bardziej odczuwalne w mniejszych przedsiębiorstwach, w których odsetek pracowników z Ukrainy był wyższy, ale bezpośrednio wpływa też na tempo prac realizowanych przez generalnych wykonawców. Dzisiaj jest jednak zbyt wcześnie, żeby ocenić skalę ewentualnych opóźnień.*

Wojna w Ukrainie wpływa na sektor budownictwa także poprzez wzrost cen energii i paliw oraz problemy z dostępnością materiałów budowlanych.

– *To jeden z kluczowych problemów, z którym mierzy się obecnie cała branża* – podkreśla główny ekonomista PZPB. – *Brakuje przede wszystkim stali, ponieważ jeszcze przed wojną 20–30 proc. wykorzystywanej w Polsce stali przywożono głównie z Rosji, Ukrainy, trochę też z Białorusi. Oczywiście w ciągu kilku tygodni ten problem już się załagodził, stal zaczęła przybywać do Polski z innych kierunków, z innych kontynentów. Ale problematyczny jest też dostęp do wyrobów z drewna, które importowaliśmy m.in. z Białorusi.*

Według danych Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (HIPH) w 2021 roku ok. 20 proc. zużytej w Polsce stali pochodziło z Ukrainy (ok. 1,37 mln t), Rosji (ok. 1,36 mln t) i Białorusi (ok. 0,3 mln t). Stowarzyszenie Producentów Cementu (SPC) podaje z kolei, że w latach 2016–2020 import cementu z Białorusi wzrósł o prawie 300 proc. do ok. 400 tys. t. Jednocześnie znaczące wzrosty odnotowano też w imporcie cementu z Ukrainy.

– *Oczywiście polskie cementownie są w stanie zniwelować te braki, ale to wymagało czasu i przełożyło się na wzrost kosztów, ponieważ krajowy cement jest droższy niż cement z Białorusi* – mówi Damian Kaźmierczak.

Droższy jest nie tylko cement. Jak podały Polskie Składy Budowlane, w maju br. ceny materiałów budowlanych i remontowych wzrosły o 34 proc. w ujęciu rocznym, a wzrost odnotowano we wszystkich kategoriach produktowych. W niektórych ten wzrost był jednak dużo wyższy, np. izolacje termiczne podrożały o 63 proc., płyty OSB – o 49 proc., a ściany, kominy, dachy i rynny – o 46 proc.

– *Bezprecedensowy wzrost cen materiałów jest w tej chwili tematem odmienianym przez wszystkie*

Kategoria: Zarządzanie Przestrzenią

Opublikowano: niedziela, 17, lipiec 2022 14:45

Ewelina Kocemba

Odśloni: 957

---

*przypadki, w zasadzie przez wszystkie firmy budowlane, bez względu na ich wielkość czy segment działalności – mówi ekspert PZPB. – Częściowo winny jest wysoki popyt na materiały budowlane w latach 2020–2021, ponieważ mimo okresu covidowego na polskim rynku budowlanym mieliśmy okres prosperity, zwłaszcza w segmencie mieszkaniowym. To także polityka cenowa dystrybutorów i hurtowników materiałów budowlanych, bo zawsze jest tak, że w okresie niepewności dochodzi efekt paniki. Dlatego wybuch wojny w Ukrainie też wywindował ceny materiałów.*

Główny ekonomista PZPB wskazuje też, że drożejące surowce energetyczne znacznie zwiększają koszty produkcji materiałów, a przy tym podnoszą koszty eksploatacji maszyn i sprzętu budowlanego. Wszystko to – w połączeniu z presją na podnoszenie wynagrodzeń, którą napędza inflacja – bezprecedensowo winduje dziś koszty na budowach, powodując, że firmy mają kłopot z utrzymaniem rentowności pozyskanych wcześniej kontraktów. W trudnej sytuacji znalazły się zwłaszcza mniejsze przedsiębiorstwa.

*– Małe podmioty są bardziej wrażliwe na negatywne zjawiska zachodzące w gospodarce, tj. spadek przychodów, wzrost kosztów i przede wszystkim odpływ pracowników z Ukrainy. Wydaje się, że to właśnie w segmencie małych i średnich przedsiębiorstw sytuacja jest w tej chwili najtrudniejsza. Niewiele lepsza jest w grupie dużych firm – mówi Damian Kaźmierczak. – Przedsiębiorstwa wykonawcze miały bardzo dobre lata 2020 i 2021. Mimo pandemii COVID-19 zyski wypracowywane przez duże firmy wykonawcze były naprawdę satysfakcjonujące. Udało im się zgromadzić odpowiednią poduszkę finansową, która teraz będzie wykorzystywana w tym bardzo trudnym okresie turbulencji w latach 2022–2023.*

Według danych opracowywanych przez Coface już w 2021 roku liczba niewypłacalności w budownictwie wzrosła o 50 proc., przy ponad 70-proc. wzroście liczby niewypłacalności w całej gospodarce. Duży wpływ na to miała nowa, uproszczona procedura postępowania o zatwierdzenie układu, wprowadzona tzw. ustawą covidową.

W I połowie tego roku, jak podaje Coface, liczba niewypłacalności polskich przedsiębiorstw spadła już o 3 proc. r/r. Jednak eksperci w nowym raporcie wskazali, że statystyki branżowe pokazują wzrost niewypłacalności m.in. właśnie w budownictwie, a sytuacja płynnościowa polskich firm stopniowo się pogarsza.

*Źródło: Newseria*